

Radostaw Domke

Uniwersytet Zielonogórski

ARGUMENTACJA GEOPOLITYCZNA W PRASIE POLSKIEJ 1945-1948 JAKO ELEMENT REALIZACJI POLSKIEJ MYŚLI ZACHODNIEJ

Na początku istnienia Polski Ludowej nie można było mówić o istnieniu geopolityki jako osobnej dziedziny wiedzy. Nie znaczy to jednak, że nie istniały koncepcje geopolityczne, jako formy kształtowania polskiej polityki zagranicznej. W rzeczywistości pojałtańskiej koniecznością stał się rozwój myśli zachodniej jako narzędzia propagandowego służącego utrzymaniu granicy na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania argumentacji geopolitycznej w polskiej prasie w pierwszych latach powojennych. Autor w żadnym wypadku nie rości sobie prawa do całkowitego wyczerpania tematu, pragnie raczej zasygnalizować pewne charakterystyczne trendy w prasie, które miały zasadniczy wpływ na kształtowanie polskiej opinii publicznej i świadomości społecznej, stając się przez to elementem realizacji polskiej myśli zachodniej po II wojnie światowej¹.

Ziemie Zachodnie i Północne można było też wykorzystać w propagandzie jako argument przemawiający za współpracą polityczną ze Związkiem Radzieckim, a co za tym idzie, za realizacją przez komunistów nowej linii politycznej². Rzecz jasna, zagadnienie to najbardziej podkreślała prasa związana z Polską Partią Robotniczą. W organie prasowym tej partii czytamy:

[...] Zw. Radziecki wziął na siebie przyjacielskie zobowiązanie, poparcia wobec świata naszych żądań powrotu Polski na jej prastare ziemie nad Odrą i Nisą Łużycką. [...] Rządy emigracyjne [...] wystąpiły przeciw ustaleniu zachodniej granicy Polski nad Odrą i Nisą. Wyrzekanie się w imieniu Polski jej praw do ziem zachodnich jest pospolitą zdradą interesów Polski i sprawą bezpieczeństwa jej granic [...]³.

¹ Na temat myśli zachodniej w pierwszych latach powojennych zob. szerzej w: G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957*, Toruń 2003, s. 79-372.

² Por. J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945-1948*, Wrocław 1997, s. 16; zob. też: *idem, Propaganda Ziem Odzyskanych w prasie Polskiej Partii Robotniczej w latach 1945-1948*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4 (277), s. 118.

³ „Woła Ludu” 11 XII 1945, nr 70, s. 2.

Istotę tego zagadnienia najlepiej oddaje jednak ten oto fragment:

Kto chce budować państwowość polską na ziemiach odzyskanych, a równocześnie [...] zajmować dwuznaczne stanowisko wobec sojuszu polsko-radzieckiego, buduje domy z piasku [...]. Jakaż byłaby przyszłość ziem odzyskanych w systemie antyradzieckim, w systemie, w którym Niemcy stanowiłyby poważną – i z biegiem czasu – coraz poważniejszą pozycję? [...] kto osłabia sojusz polsko-radziecki, osłabia [...] naszą pozycję na ziemiach odzyskanych [...]⁴.

Władysław Gomułka słusznie twierdził, że Ziemie Zachodnie „wiążą naród z systemem”⁵. Na ziemiach nowych spadała oporność wobec władzy komunistycznej, po pierwsze bowiem, ruchliwość przyczyniała się do dezintegracji społeczeństwa, po drugie, osiedlając się na terytorium całkowicie nowym, tak niedawno będącym częścią innego państwa, ludzie wiązali się z porządkiem, któremu go zawdzięczali⁶. Konsekwencje tych procesów widać do dziś w analizie tzw. geografii wyborczej – na zachodzie zwyciężają ugrupowania postkomunistyczne.

Gros artykułów prasowych z roku 1945 akcentuje geopolityczne prawa Rzeczypospolitej do Ziem Zachodnich. Z jednej strony podkreślana jest korzystniejsza granica niż przed wojną⁷, z drugiej zaś usiłuje się przekonać społeczeństwo, że wschodnia granica Niemiec na Odrze i Nysie Łużyckiej ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa całej Europy⁸. Wiele miejsca w zagadnieniach geopolityki i bezpieczeństwa poświęcono przejściu przez Polskę ponad 500-kilometrowego wybrzeża Bałtyku⁹. Ten aspekt propagandy dosyć łatwo dało się powiązać z aspektem historycznym¹⁰.

Nasilenie propagandy wokół Ziem Odzyskanych w prasie PPR nastąpiło latem, podczas obrad konferencji w Poczdamie oraz bezpośrednio po jej zakończeniu. Od tego momentu coraz mocniej występowało połączenie dwóch elementów – kwestii granicy zachodniej ze sprawami terytoriów przejętych przez Polskę¹¹.

Nasilenie akcji propagandowej dotyczącej Ziem Odzyskanych nastąpiło w kwietniu 1946 roku w związku z imprezą Trzymamy straż nad Odrą, a także wysuwaniem przez Czechosłowację pretensji terytorialnych do Kłodzka, Głubczyc i Koźła. Szeroko komentowano wystąpienia prezydenta Bolesława Bieruta i Władysława

⁴ „Trybuna Robotnicza” 2 XII 1945, nr 280 (287), r. III, s. 3.

⁵ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990, s. 147.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Zob.: „Naprzód” 18 III 1945, s. 2; *ibidem* 25 III 1945, nr 5, s. 4; *ibidem* 1 IV 1945, nr 6, s. 3; „Wola Ludu” 2 IX 1945, nr 24, s. 2.

⁸ Zob.: „Trybuna Robotnicza” 9 IV 1945, nr 45 (52), s. 3; *ibidem* 6 VI 1945, nr 101 (108), s. 1; J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziem Odzyskanych...*, s. 120.

⁹ „Naprzód” 18 III 1945, nr 4, s. 2; „Wola Ludu” 2 IX 1945, nr 24, s. 2; „Trybuna Robotnicza” 17 IV 1945, nr 53 (60), s. 2.

¹⁰ „Trybuna Robotnicza” 2 VIII 1945, nr 158 (165), s. 3.

¹¹ J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziem Odzyskanych...*, s. 119.

Gomułki w Szczecinie. Utrzymanie Odry – „kręgosłupa ekonomicznego Śląska” w granicach państwa polskiego miało stanowić warunek normalnego rozwoju gospodarczego, siły i zdrowia narodu polskiego. Stale podkreślano zasługi twórców Polski Ludowej oraz poparcie ZSRR w ustanowieniu granicy zachodniej, przeciwstawiając im „obóz reakcji”, wyrzekający się Ziemi Zachodnich i Północnych¹².

Na fali ekscytacji nad potęgą ekonomiczną Polski Ludowej nie zapomniano również o podkreślaniu korzyści płynących z przejęcia znacznej części wybrzeża Bałtyku wraz z infrastrukturą portową: „Jedną z najważniejszych rzeczy jest powołanie do bytu własnej floty handlowej. Jesteśmy pewni, że po odbudowie stoczni okrętowych w Gdańsku, Gdyni, Kołobrzegu i Szczecinie rozpocznie się szybka odbudowa floty handlowej”¹³. Podkreślano, że znakomite kierownictwo nad pracami morskimi inżyniera Eugeniusza Kwiatkowskiego nie uwalnia społeczeństwa polskiego od zainteresowania się oraz brania czynnego udziału w tzw. czynie morskim. „Wszyscy, którzy dziś rozumieją potrzebę związania Ziemi Odzyskanych z Macierzą, muszą pamiętać, że od rzeczowego ustosunkowania się do spraw morskich zależeć będzie przeszłość Polski Zachodniej”¹⁴ – konkludowała „Polska Zachodnia” z lutego 1946 roku. Stosowano też bardziej konkretną formę przekazu propagandowego –

W wyniku wojny staliśmy się krajem morskim. Polska w naszych granicach ma 14,7% granic morskich. Oprócz Gdyni mamy teraz dwa nowe porty pierwszej klasy – Gdańsk i Szczecin, oraz 6 portów drugiej klasy – Elbląg, Świnoujście, Kołobrzeg, Darłowo¹⁵, Ustka i Łeba. W zatoce elbląskiej mamy poza tym 4 mniejsze porty¹⁶.

Gwoli ścisłości należy dodać, że trudno odmówić tej argumentacji racjonalizmu oraz rzeczowej prawdy. W tej materii propaganda na rzecz Ziemi Odzyskanych była zbliżona do analitycznego raportu, daleka zaś od przekłamań i przesady. Mimo wszystko, nasilenie tego typu sprawozdań superlatywnych oraz ich wymiar popularyzacyjny wobec przyszłych osadników pozwala jednak sklasyfikować owe zjawisko jako element masowej propagandy tamtego okresu.

Przez cały omawiany okres w prasie roiło się od artykułów podkreślających stałe zagrożenie niemieckie i konieczność objęcia „straży” na zachodnich rubieżach kraju. Nowa, korzystna granica miała być gwarancją pokoju w Europie i tamą ekspansji niemieckiej na wschód.

Warunkiem jest takie ukształtowanie granic Rzeszy by zapobiec możliwościom agresji Niemiec, a więc – granic, które by Polsce zabezpieczyły linię Odry i Nisy Łużyckiej,

¹² J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziemi Odzyskanych...*, s. 117.

¹³ „Polska Zachodnia” 3 II 1946, s. 3.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Darłowo – przyp. R.D.

¹⁶ „Rzeczpospolita” 7 VI 1946, s. 4.

a Francji – Ren. [...] konsekwencją roli Krzyżaków, Fryderyka „Wielkiego” i Hitlera jest linia graniczna Odrę i Nisę Łużyckiej¹⁷

– pisał „Robotnik”. W artykule pod tytułem *Polska graniczy z Niemcami* można przeczytać, że wzajemne ustosunkowanie się do siebie obu narodów – niemieckiego i polskiego – jest wręcz wrogiem.

Z naszej strony czuwa stale – nawet jeśli w tej chwili z lekka przyćmiona – pamięć milionów ofiar, grzechów i zniszczeń, krzywdy i bestialstwa, więzień i obozów. Ze strony niemieckiej – odwieczna chęć wytępienia naszego narodu, a obecnie dodatkowo – odwet za doznaną klęskę i dążenie do odzyskania utraconych ziem wschodnich

– czytamy w „Robotniku” z sierpnia 1946 roku¹⁸.

Prasa krajowa poświęciła wiele miejsca uroczystościom szczecińskim pod hasłem Trzymamy Straż nad Odrą. Zdzisław Sachnowski na łamach „Rzeczypospolitej” opisywał te uroczystości w artykule pod tytułem *Z wielkich dni Szczecina*. W „Gazecie Ludowej” pisał zaś o nich Jan Zarański w artykule pod tytułem *Przedwiośnie Szczecina*. Wiele zdjęć z uroczystości zamieścił „Przekrój”, który już poprzednio, 10 lutego 1946 roku opublikował spory reportaż zatytułowany *Szczecin – miasto nieznanne*. Korespondent „Przekroju” zauważył wówczas, że „[...] ulice Szczecina noszą nowe polskie nazwy, najpiękniejsze i najoryginalniejsze z całego kraju”¹⁹. Zdaniem Prezydenta Szczecina Piotra Zaremby²⁰ właśnie te uroczystości, odpowiednio opisane w prasie, postawiły sprawy Szczecina w należywym świetle i proporcji, przyczyniając się do zwiększenia cennej dla miasta imigracji indywidualnej, co zaobserwowano już w maju tego roku²¹.

¹⁷ „Robotnik” 12 V 1946, s. 3.

¹⁸ „Robotnik” 29 VIII 1946, s. 1.

¹⁹ P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina: 1945-1950*, Poznań 1980, s. 367. W połowie kwietnia 1946 r. w jednodniówce pt. Trzymamy Straż nad Odrą przytoczona wypowiedź prezydenta Zaremby: „Już po roku z ludzi wszelkich zawodów i ze wszystkich części kraju wytwarza się wyraźny typ regionalny Polaka – szczecinianina, czującego się najlepiej właśnie na zachód od Odry, już przywiązanego do swego nowego miejsca zamieszkania, już odczuwającego patriotyzm lokalny i zdrowy, narodowo pojęty regionalizm. [...] Po roku bohaterskim, roku improwizacji i zmagani nadchodzi rok gospodarki uporządkowanej. I ten okres cechować będzie ten sam entuzjazm i, co najważniejsze, ta sama żelazna konsekwencja w działaniu, bo tylko nie oglądanie się na żadne względy uboczne, żadne plotki lub podszepty, pozwoli stworzyć ze Szczecina wielki polski port, oparty o miasto mocną polskością swych mieszkańców”. *Ibidem*, s. 368.

²⁰ Piotr Zaremba (1910-1993) – urbanista; 1945-1950 prezydent Szczecina; od 1954 r. profesor Politechniki Wrocławskiej, od 1960 r. Politechniki Szczecińskiej (1962-1965 rektor); od 1967 r. członek PAN; projektant i specjalista w zakresie rozwoju regionów nadmorskich, wielkich aglomeracji miejskich i prognozowania; *Planowanie Zieleni i krajobrazu – zieleń w urbanistyce i komunikacji* (1946), *Urbanistyka miast portowych* (1962), *Urbanizacja Polski i środowiska człowieka* (1974); w 1986 r. otrzymał nagrodę państwową I stopnia. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, t. 6, Warszawa 1996, s. 987.

²¹ P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina...*, s. 372.

„Wodą na młyn” argumentacji geopolitycznej oraz podtrzymywania polsko-niemieckiej wrogości stały się przemówienia polityków spoza zasuwaną się powoli „żelaznej kurtyny”. Pierwszym było przemówienie Winstona Churchilla w Fulton 5 marca 1946 roku, kiedy podważył on prawa Polski do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Były premier Wielkiej Brytanii w marcu 1946 roku pojechał do USA, gdzie wygłosił zasadnicze przemówienie programowe. Oskarżył ZSRR, że zagarnęło wiele krajów, narzuciło im swoje porządki i oddzieliło je od reszty świata „żelazną kurtyną”. Churchill ostrzegał, że jeśli państwa zachodnie nie zjednoczą się i nie podejmą wspólnej akcji obronnej, to komuniści mogą szybko opanować całą Europę i Azję. Przestrzegał przed „V kolumną” Józefa Stalina na zachodzie w postaci partii komunistycznych działających w poszczególnych krajach. Prasa polska od razu przystąpiła do kontrataku:

Trzeba wreszcie, przed konferencją pokojową, aby wobec bezprzykładnych ataków nowego wodza reakcji międzynarodowej Churchilla, na nasze granice zachodnie, aby wreszcie wobec narastania w państwach anglosaskich tendencji do oszczędzania Niemców, aby wreszcie wobec proniemieckiego, w stosunku do naszych granic zachodnich, zachowania się Andersów, Raczkiewiczów i Arciszewskich – cały naród murem stanął przy granicy na Odrze i Nisie²².

Od razu wykorzystano możliwość podkreślenia znaczenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim jako gwaranta polskich granic. „Polska Zachodnia” pisała, że kiedy „reakcja międzynarodowa” atakuje polskie granice zachodnie, co uwydatniło się w ostatniej mowie Churchilla, okazuje się jakie znaczenie ma dla Polski sojusz z ZSRR²³. Niezwykle ciekawym zabiegiem propagandowym prasy polskiej było przytoczenie stanowiska J. Stalina w tej kwestii, który przypomniał pogląd W. Churchilla na polskie granice, wyrażony na konferencji w Poczdamie²⁴. Jeszcze w czerwcu 1946 roku eksponowano osobę Churchilla jako wodza „międzynarodowej reakcji”²⁵.

²² „Robotnik” 9 IV 1946, s. 3.

²³ „Polska Zachodnia” 24 III 1946, s. 6.

²⁴ „Co zaś dotyczy napaści p. Churchilla na Związek Radziecki w związku z rozszerzeniem zachodnich granic Polski kosztem ziem polskich, zagarniętych w przeszłości przez niemców [sic!], to tutaj, jak mi się zdaje, uprawia on wyraźną szulerkę. Jak wiadomo, uchwała o zachodnich granicach Polski została przyjęta na berlińskiej konferencji trzech mocarstw w myśl żądań Polski. Rząd radziecki niejednokrotnie oświadczył, że uważa żądania Polski za słuszne i sprawiedliwe. Jest rzeczą zupełnie przypadkową, że p. Churchill nie szczędząc strzał przeciw stanowisku Rosjan w tej sprawie ukrywa przed swymi czytelnikami fakt, że uchwała ta została powzięta na Konferencji Berlińskiej jednogłośnie, że za uchwałą tą głosowali nie tylko Rosjanie, lecz również Anglicy i Amerykanie? Na co p. Churchillowi potrzebne jest wprowadzanie ludzi w błąd?”. Cyt. za: „Polska Zachodnia” 24 III 1946, s. 6.

²⁵ „Winston Churchill wykorzystał debatę nad sprawami żywnościowymi w Izbie Gmin, żeby ponownie wystąpić przeciwko polskim granicom zachodnim. Oświadczył on, że nigdy nie byłby się zgodził w Poczdamie na ustalenie granic Polski na Odrze i Nisic. «Wielkie żywe

Patrząc na politykę medialną w kwestii niemieckiej w szerszym kontekście, nie sposób pominąć tego, że świat powoli zmierzał ku „zimnej wojnie” i Polska jako jedno z wielu państw satelickich sowieckiego imperium musiała aktywnie się wypowiedzieć po jego stronie. W ten sposób kwestia Ziem Zachodnich i Północnych stawała się tylko funkcją w globalnej polityce bloku wschodniego.

Na zasadzie naczyń połączonych potencjalny rewizjonizm niemiecki można było również wykorzystać do polityki wysiedlania Niemców z Polski, którzy przecież niebawem mogli się stać czymś w rodzaju „V kolumny”. Przy tych zagadnieniach czasami znów powracano do agresywnego i wulgarnego języka z pierwszych tygodni po zakończeniu działań wojennych:

[...] Od Niemna po Łabę ciągnęły się dwory pruskie, pepiniery militaryzmu i nacjonalizmu szowinistycznego. Gniazda te przestały istnieć. Po Odrę i Nysę ziemie junkrów przejmie chłop polski, nad Łabą zaś chłop niemiecki. [...] Zdeklarowanie i wysiedlenie junkierstwa na całym obszarze Prus jest największym ciosem dla zaborczej niemieczyny, jaki otrzymała ona na skutek przegranej drugiej wojny światowej. [...] Musimy uczynić wszystko, aby niezmiennie sąsiedztwo polsko-niemieckie utrzymać na zawsze na linii Odra–Nysa²⁶.

Znów odwoływano się do argumentu sprawiedliwości dziejowej opisywanego patetycznym tonem, że każdy Polak podświadomie wyczuwa, że dzieje się coś w skali przeogromnej, niebywałej, wręcz historycznej.

Gdy pierwsze wielkie transporty – pisała „Polska Zachodnia” – ruszą z Niemcami²⁷ za Odrę i Nisę, gdy na wielką skalę rozpocznie się ta akcja, przez całą Polskę przejdzie radosna wieść: Germany odchodzą! Przebrała się bowiem miara nieprawości i zbrodni niemieckich w Polsce. Pokolenia przyszłe z przerażeniem opowiadać będą dalszym, potomkom o rozmiarach potworności zbrodni niemieckich [...]²⁸.

Pisano, że tylko przez całkowite usunięcie Niemców z Polski można utrwalić zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą, że obecność Niemców na Ziemiach Zachodnich i Północnych uniemożliwiała planowe zagospodarowanie tych ziem oraz opóźniła proces „ujednoczenia psychicznego” tamtejszej ludności. Natomiast przesiedlenie Niemców poza Odrę i Nysę miało osłabić w tym narodzie dążenia „irredentystyczne” oraz pozbawić ich „naturalnych agentów”, zawsze gotowych działać na szkodę i zgubę państwa polskiego²⁹. Na tle tej kontrrewizjonistycznej

przestrzenie, które karmiły całe Niemcy, znajdują się po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny” – powiedział Churchill. Miliony Niemców wysłano ze wschodu do brytyjskiej strefy okupacyjnej, co oczywiście bardzo pogorszyło sytuację żywnościową. Nie dostarcza się na zachód żywności, która należy do całej ludności Niemiec”. „Robotnik” 1 VI 1946, s. 1.

²⁶ „Tygodnik Powszechny” 20 I 1946, s. 2.

²⁷ W 1946 r. w prasie polskiej słowo „Niemiec” czasami było pisane małą literą.

²⁸ „Polska Zachodnia” 27 I 1946, s. 1.

²⁹ *Ibidem*.

propagandy polskiej dosyć specyficznie plasuje się artykuł pod sugestywnym tytułem *Drang nach Westen, czyli wysiedlani wysiedlają wysiedlających*. Czytamy w nim:

[...] Ulicami miasta, w kierunku dworca Świebodzkiego, zdążają ze wszystkich stron wózki i wozy z niemieckim dobytkiem. Niemcy zapisują się chętnie na wyjazd – nawet ci, którzy łudzili się do ostatniej chwili, że koło historii cofnie się. Obecnie, widząc swych współbraci ciągnących [...] na dworce wrocławskie – tracą resztę iluzji. [...] Niemiec Wulkan, rodowity wrocławianin, mówi: „Zgłosiłem się dobrowolnie, gdyż zorientowałem się, że Wrocław ostatecznie będzie polski. Była u nas propaganda, że Polacy będą musieli wrócić do granicy sprzed 1939 r. Ale stało się dla mnie i dla innych jasne, że jest to iluzja”³⁰.

W ten sposób nasuwa się pytanie: gdzie jest ten niemiecki rewizjonizm, skoro Niemiec sam podkreśla polskość Ziemi Zachodnich i Północnych i godzi się na *status quo*? Wszystko wskazuje na to, że takie wypowiedzi Niemców były celowo manipulowane przez prasę.

W prasie związanej z PSL-em podkreślano, że stanowisko partii w sprawie Ziemi Odzyskanych jest już ustalone. Wskazywano na to, że przesunięcie Polski na zachód jest pierwszorzędną koniecznością dziejową, warunkującą przyszłość Polski w polityce europejskiej i decydujące o umocnieniu polskiej granicy zachodniej wobec niemieckiego sąsiada. Zwracano także uwagę na potrzebę duchowego, społecznego i politycznego zjednoczenia nowych ziem z Polską³¹.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że kolejną charakterystyczną kwestią poruszaną w propagandzie prasowej 1947 roku były właśnie postulaty przyłączenia do Polski lewobrzeżnego obszaru Odry. Zbigniew Dziewoński na łamach „Przeglądu Zachodniego” podkreślał charakterystyczny układ dorzecza Odry, które na wschód od rzeki rozciąga się daleko w głąb krain polskich. Wiążąc się bez wyraźnych przejść z dorzeczem Wisły, na zachód zaś, poniżej ujścia Nysy Łużyckiej, redukuje się do wąskiego pasa terenu, wyraźnie odgraniczony od niemieckich obszarów dorzecza Łaby i pozbawiony naturalnych połączeń z nim³². Na bazie tych faktów Z. Dziewoński konkludował, że zależności te oraz inne czynniki natury geograficznej, hydrograficznej, a nawet klimatycznej powodują, że z punktu widzenia planistycznego dorzecze Odry musi być rozważane jako integralna część

³⁰ „Rzeczpospolita” 7 III 1946, s. 8.

³¹ *Ibidem*.

³² Podobnie argumentuje Izdebski, pisząc: „Ustalenie linii granicznej na lewym brzegu Odry narzuca się z tego powodu, że rzeka Odra nie posiada żadnych naturalnych lewobrzeżnych dopływów i całym swoim znaczeniem i ciężeniem gospodarczym jest związana wyłącznie ze swym prawobrzeżnym obszarem, a więc z Polską. Ponieważ zaś przy wytyczeniu linii granicznej trzeba wziąć pod uwagę względy komunikacyjne i gospodarcze, wszystkie zasady nowoczesnego pojmowania umów międzynarodowych będą przemawiać za ustaleniem granicy na lewym brzegu Odry, nadając jej w ten sposób charakter polskiej rzeki narodowej podlegającej niepodzielnej suwerenności – i rządowi Państwa Polskiego”. Zob. Z. Izdebski, *Wnioski z Tygodnia Ziemi Zachodnich*, „Strażnica Zachodnia” maj 1947, nr 5, s. 140.

polskiego regionu. Fakt, że wbrew tym naturalnym założeniom dorzecze przecięte było granicą polsko-niemiecką – jego zdaniem – poważnie zaważył na rozwoju gospodarki wodnej w całym systemie odrzańskim. „Dopiero niepodzielne – pisze autor – włączenie tych obszarów w obręb organizmu gospodarczego Polski pozwala na traktowanie ich jako funkcjonalnej jedności i umożliwia racjonalną rozbudowę i eksploatację całego systemu”³³. W dalszej części artykułu twierdził, że ustalenie granicy na pewnym odcinku na rzece mogłoby poważnie ograniczyć możliwości jej gospodarczej eksploatacji, a nawet podważyć zasadę integralnej i planowanej gospodarki wodnej w dorzeczu³⁴.

Podobnie August Zierhoffer w artykule *Problem zachodniej granicy Polski* dowodzi, że rzeka nie jest granicą naturalną i w związku z tym należy przyłączyć do Polski kilkunastokilometrowy pas na zachód od Odry w celu jej należytego wykorzystania, jako arterii komunikacyjnej i gospodarczej³⁵. Z podobnym postulatem występuje Julian Rafalski, z tym, że żąda on pasa 20 km, który powinien być zalesiony na koszt Niemców, jako rekompensata za straty w polskim leśnictwie podczas II wojny światowej. Lasy te stanowiłyby rzecz jasna formę naturalnej obrony przed ewentualnym przyszłym atakiem niemieckim na Polskę³⁶. „Oczywistą jest rzeczą – pisze dalej autor – że taki znaczny pas lasu na naszej granicy zachodniej musiałby być odpowiednio zagospodarowany i administrowany na podstawie porozumienia się Ministerstwa Leśnictwa i Obrony Narodowej. W ten sposób interesy gospodarstwa leśnego i potrzeby obrony kraju mogłyby być w całej pełni zabezpieczone”³⁷.

Zagadnienie Odry wiązało się również z kwestią stosunków polsko-czechosłowackich. Z jednej strony rzeka miała umożliwić Czechom i Słowakom transport swoich towarów do Szczecina i dalej, przez Morze Bałtyckie, na cały świat³⁸. Wacław Jastrzębowski w artykule *Zaborcza psychika Niemców wywodzi się z pragnień, a nie potrzeb*, podkreśla, iż sprawa granic zachodnich RP łączy się w jeden problem razem ze sprawą polskich i czechosłowackich planów inwestycyjnych, ze sprawą współpracy gospodarczej tych państw³⁹. Z drugiej zaś strony granica Odra–Nysa

³³ Z. Dziewoński, *Odra, jej problemy i perspektywy*, „Przegląd Zachodni” 1947, r. 3, nr 7/8, s. 918.

³⁴ *Ibidem*, s. 928.

³⁵ A. Zierhoffer, *Problem zachodniej granicy Polski*, „Przegląd Zachodni” 1947, r. 3, nr 7/8, s. 204-212.

³⁶ J. Rafalski, *Zachodnia granica Polski a postulaty gospodarstwa leśnego i obrony kraju*, „Przegląd Zachodni” 1947, r. 3, nr 7/8, s. 213-217.

³⁷ *Ibidem*, s. 217.

³⁸ Zob. F. Barciński, *Bogactwa naturalne ziem odzyskanych i ich znaczenie gospodarcze dla Polski*, „Przegląd Zachodni” 1947, r. 3, nr 7/8, s. 12-30.

³⁹ W. Jastrzębowski, *Kuszący pas słabości otaczał Niemcy od wschodu i południa*, „Robotnik” 19 VII 1947, s. 4.

Łużycka miałyby być gwarancją pokoju w Europie. Klement Gottwald wypowiedział się na łamach „Robotnika” w lipcu 1947 roku:

Dziś ramiona kleszczy niemieckich, obejmujące nasze kraje zostały złamane. Granice germańskie przesunięte zostały z powrotem na zachód na Odrę, Nysę Zgorzelicką, Góry Kruszcowe i Szumawę. Spójrzmy dziś na mapę, a przekonamy się, iż rację miał Pan Premier Cyrankiewicz, twierdząc, że granice te są naszymi wspólnymi granicami. Możemy śmiało powiedzieć, iż gwarancje bezpieczeństwa naszych narodów i państw nigdy nie były tak mocne jak obecnie⁴⁰.

Z okazji Święta Odrodzenia Stanisław Szwalbe powiedział zaś, że dzięki przymierzu ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją oraz dzięki dążeniu do utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami, które gotowe są uznać podstawowe polskie interesy gospodarcze i polityczne oraz granice nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką, zabezpieczona jest realizacja programu polityki wewnętrznej kraju⁴¹.

Tak jak w poprzednich latach propaganda na rzecz „Ziem Odzyskanych” służyć miała umacnianiu w świadomości społecznej Polaków konieczności sojuszu z ZSRR jako gwaranta granic zachodnich. Edward Osóbka-Morawski oświadczył 23 lipca 1947 roku w artykule *Trzy lata, że utrzymanie Ziem Zachodnich i Północnych, jak i zabezpieczenie się przed ewentualnością nowej agresji niemieckiej może być dokonane tylko w sojuszu i opierając się na Związku Radzieckim i innych „zaprzyjaźnionych narodach słowiańskich”*⁴².

W porównaniu do lat poprzednich zasadniczemu przesunięciu uległy akcenty w kwestii argumentacji na rzecz polskośći Ziem Zachodnich i Północnych. Zamiast argumentacji etniczno-historycznej, na czoło wysunęła się problematyka gospodarcza oraz argumentacja geopolityczna. W kontekście ekonomicznym nie tylko poruszano kwestię znaczenia Odry i Szczecina, ale również 500-kilometrowego wybrzeża morskiego oraz, rzecz jasna, Dolnego Śląska. Z charakterystyczną dla nowomowy Polski Ludowej „liczbomanią” wyliczano złoża niklu, miedzi, węgla, cyny, chromu i innych surowców mineralnych tego obszaru⁴³. Podkreślano ciągły wzrost wydobycia tych surowców, zestawiając Polskę w jednym szeregu z takimi potęgami przemysłowymi, jak na przykład Anglia⁴⁴. W prasie pojawiały się informacje o ogromnej wadze gospodarczej Ziem Odzyskanych, które w 1947 roku zapewniały 20% ogólnopolskiej produkcji przemysłowej⁴⁵. Należy skądinąd pamiętać, że w związku z realizacją w całym kraju planu trzyletniego, polska prasa i tak

⁴⁰ „Robotnik” 5 VII 1947, s. 1.

⁴¹ S. Szwalbe, *W dniu Święta Odrodzenia*, „Robotnik” 23 VII 1947, s. 1.

⁴² E. Osóbka-Morawski, *Trzy lata*, „Robotnik” 23 VII 1947, s. 1.

⁴³ Zob. „Robotnik” 10 VI 1947, s. 4.

⁴⁴ „Robotnik” 7 IX 1947, s. 1.

⁴⁵ *Ibidem*.

zdominowana była przez propagandę gospodarczą, więc przemysł Ziem Zachodnich i Północnych był niejako jej nieodłącznym elementem. *Nota bene*, jednym z podstawowych założeń planu trzyletniego było całkowite włączenie na koniec 1949 roku Pomorza Zachodniego do organizmu gospodarczego ziem dawnych i wyrównanie dochodu społecznego na tym terenie z resztą Polski⁴⁶.

Osobne miejsce w argumentacji ekonomicznej, jak i geopolitycznej, w propagandzie na rzecz Ziem Zachodnich i Północnych Polski zajmował Bałtyk oraz jego porty. Minister Żeglugi Adam Rapacki w artykule *Nasze jest morze i będzie* napisał: „[...] te pięćset km Wybrzeża jest nasze – o wiele bardziej nasze, niż był kiedykolwiek w historii jakikolwiek kilometr brzegu. Bo nam wszystkim służy, bo jest nas wszystkich wspólnym warsztatem, bo my wszyscy budujemy i zbudujemy je od ruin i pustkę sprzed dwóch lat”⁴⁷. Postulowano wprowadzenie do szkół elementów wiedzy o morzu, jako koniecznego elementu tzw. wychowania morskiego⁴⁸. Cały czas podkreślano pokojowy charakter polskiej obecności nad Bałtykiem⁴⁹ oraz jej znaczenie dla niepodległości i potęgi gospodarczej kraju⁵⁰. Swoistą manifestacją obecności Polski nad Bałtykiem było bardzo huczne obchodzenie Święta Morza w dniach 23-29 czerwca 1947 roku pod hasłem „Bałtyk, Odra, Nisa – warunkiem bezpieczeństwa Polski”⁵¹.

Propaganda gospodarcza w aspekcie morskim koncentrowała się w zasadzie na znaczeniu i roli portu szczecińskiego⁵². Zwracano również uwagę na ożywiony ruch w portach Ziem Odzyskanych⁵³. Od połowy 1947 roku zagadnienie Pomorza Zachodniego znalazło się wręcz w centrum zainteresowania publicystyki prasowej. Najwcześniej ten temat był poruszany przez publicystów lokalnych. W ciągu trzech lat port szczeciński miał stać się europejskim centrum, w którym będą dokonywane najważniejsze transakcje na linii Odry i Śląska⁵⁴. W prasie ogólnokrajowej zagadnienie to było powiązane ze sprawami całości Ziem Zachodnich i Północnych,

⁴⁶ Por. G. Szyk, *Osiągnięcia gospodarcze Pomorza Zachodniego*, „Robotnik” 14 VI 1947, s. 5.

⁴⁷ A. Rapacki, *Nasze jest morze i będzie*, „Robotnik” 29 VI 1947, s. 1.

⁴⁸ S. Ludwig, *Wychowanie morskie toczy się jeszcze po starych torach*, „Robotnik” 29 VI 1947, s. 7.

⁴⁹ G. Szyk, *op. cit.*, s. 5.

⁵⁰ Por.: *Do społeczeństwa Pomorza Zachodniego*, „Kurier Szczeciński” 1 I 1947, nr 1 (372), s. 2.

⁵¹ *Bałtyk, Odra i Nisa – bezpieczeństwem Polski. 23-29 VI – Święto Morza*, „Robotnik” 13 VI 1947, s. 4.

⁵² Por. „Robotnik” 26 IX 1947, s. 4; L. Gustowski, *Upośledzenie portu szczecińskiego pod zaborem prusko-niemieckim*, „Strażnica Zachodnia” 1947, nr 1-3, s. 5-22; M. Halski, *To już drugi „Nowy Rok”*, „Kurier Szczeciński” 1 I 1947, nr 1 (372), s. 2.

⁵³ „Robotnik” 5 VII 1947, s. 3.

⁵⁴ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 51.

zwracając uwagę na odwiecznie polski charakter dwóch miast – Wrocławia⁵⁵ i Szczecina⁵⁶. Obie aglomeracje miały być ważnymi ogniskami kultury, stanowiąc jednocześnie bastiony polskości⁵⁷.

Często w prasie tego okresu poruszano tematykę budowy kanału Odra–Dunaj⁵⁸. Budowa tego kanału została postanowiona w umowie polsko-czechosłowackiej z czerwca 1947 roku⁵⁹. Po uzgodnieniu szczegółów natury technicznej przez powołany w tym celu Komitet Studiów, budowa pierwszego odcinka, od Koźła do Morawskiej Ostrawy, miała rozpocząć się natychmiast. Koszt budowy odcinka polskiego, między Koźlem a granicą państwa, o długości około 50 km, miał wynieść około sześciu miliardów złotych. Roczny nakład w ciągu sześcioletniego okresu budowy miał się wahać w granicach sumy 1 miliarda złotych, co stanowiło stosunkowo mały odsetek rocznych kredytów inwestycyjnych w państwie⁶⁰. Budowa kanału Odra–Dunaj miała otworzyć nowy rozdział w rozwoju drogi wodnej Odry na przestrzeni od berlińskiej drogi dowozowej do kontynentalnej arterii międzymorskiej. „Wszystkie korzyści – czytamy w „Przeglądzie Zachodnim” – płynące z realizacji tego wielkiego zamierzenia dla krajów międzymorza bałtycko-czarnomorskiego staną się w znacznej mierze udziałem Polski, zwłaszcza jej dzielnic leżących w bezpośrednim zapleczu zespołu Zagłębie – Odra – Szczecin”⁶¹.

Kolejne nasilenie artykułów propagandowych nastąpiło w kwietniu 1947 roku w czasie trwania Tygodnia Ziemi Zachodnich (dalej: TZZ). Podkreślano, że powrót „ziemi piastowskich” do Polski jest nie tylko warunkiem *sine qua non* istnienia silnej i niepodległej ojczyzny, ale jest również jednym z warunków pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Oprócz tego argumentu stale przewijały się tezy o wielorakich korzyściach strategicznych i społecznych wynikających z przyłączenia do Polski

⁵⁵ *Uniwersytet i Politechnika Wroclawska ośrodkiem naukowym Ziemi Odzyskanych*, „Robotnik” 21 IX 1947, s. 4.

⁵⁶ M. Grekowicz-Hausnerowa, *Nowe oblicze Szczecina*, „Tygodnik Powszechny” 19 X 1947, nr 42 (135), s. 6.

⁵⁷ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 51.

⁵⁸ „Robotnik” 9 VII 1947, s. 3.

⁵⁹ Normalizacja stosunków polsko-czechosłowackich nastąpiła wiosną 1947 r. Delegacja polskiego rządu przebywająca w Moskwie w dniach 25 luty – 5 marzec skłoniła rząd radziecki do użycia jego wpływów, w celu nakłonienia Pragi do zawarcia układu z Polską. Stalin wystosował telegram do Gottwalda, w którym nie krył zniecierpliwienia przedłużającym się impasem w stosunkach między Polską a Czechosłowacją. Dnia 3 marca rząd Czechosłowacji zaaprobował warunki układu. 10 marca 1947 r. w Warszawie został podpisany polsko-czechosłowacki układ o „Przyjaźni i pomocy wzajemnej”. Miał charakter sojuszu wojskowego, zawartego na wypadek ponownej agresji ze strony Niemiec. W protokole-załączniku tego układu zapowiadano m.in. jak najszybsze podpisanie umów gospodarczych i kulturalnych. Zob. T. Marczak, *Granica Zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944-1950*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” no 1798, Historia 1995, t. 123, Wrocław 1995, s. 522-523.

⁶⁰ Z. Dziewoński, *op. cit.*, s. 929-930.

⁶¹ *Ibidem*.

poniemieckich terytoriów. Prasa poświęciła też dużo uwagi Wystawie Przemysłu Ziem Odzyskanych w Warszawie, która była wizytówką polskich osiągnięć na tych terenach⁶².

W kontekście geopolitycznym zasadnicze argumenty na rzecz polskości Ziem Zachodnich i Północnych nie uległy zmianie w stosunku do tych z dwóch ostatnich lat. Podkreślano, iż Niemcy zawsze lubili uzasadniać swe akcje zaborcze argumentami racjonalistycznymi, i że każdy kawałek ziemi oddany Niemcom będzie dla nich jedynie zachętą i podniętą do dalszych żądań. Pisano, iż kresu tych żądań w ogóle nie ma, ponieważ nie wynikają one z jakiejś określonej potrzeby, lecz z nieograniczonych pragnień. Jedynym skutecznym środkiem dla „wyleczenia” Niemców z marzeń o odwecie i zaborze miało być odebranie tym marzeniom cech realnych, stworzenie sytuacji, w której odwet stanie się jawną i oczywistą niemożliwością. „Tak się leczy ludzi chorych na manię wielkości”⁶³ – pisał Wacław Jastrzębowski w artykule *Zaborcza psychika Niemców wywodzi się z pragnień, a nie potrzeb*.

Uzasadniając geopolityczny sens powojennych granic w prasie polskiej pisano:

W ten więc sposób za krew żołnierza polskiego, za wspólną walkę na wszystkich frontach przeciw faszystowsko-hitlerowskiemu zaborcom, za przyjęcie przez Państwo Polskie w 1939 roku pierwszych ciosów germańskiego uderzenia, miałyby być Polska dzisiaj zamknięta w granicach jakiejś nowej Generalnej Guberni, jakimś getcie nadwiślańskim, w którym się tłoczy naród wyrobniczy. Przy takiej bowiem koncepcji polskiego obszaru państwowego niczym innym Polska by być nie mogła⁶⁴.

Podkreślano, że za ustaleniem linii granicznej na Odrze i Nysie Łużyckiej będzie przemawiać rzeczywista intencja polityczna układów poczdamskich, którą było wytyczenie takiej linii granicznej, aby jak najbardziej ograniczyć płaszczyzny wzajemnego starcia interesów sąsiedzkich między Polską a Niemcami w interesie trwałości pokoju tej części Europy⁶⁵. Granica zachodnia Polski miała się stać granicą pokoju światowego⁶⁶.

Praktycznie przez cały 1948 rok w propagandzie prasowej na terenie kraju toczyła się walka z tzw. międzynarodowym rewizjonizmem. Był to okres w historii Europy, w którym coraz szczelniej rozpościerała się żelazna kurtyna, oddzielająca Polskę od zachodniej Europy. Na łamach prasy w całym obozie socjalistycznym Związek Radziecki toczył bitwę przeciw zachodnim próbom przeciągnięcia

⁶² J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziem Odzyskanych...*, s. 129.

⁶³ W. Jastrzębowski, *Zaborcza psychika Niemców wywodzi się z pragnień, a nie potrzeb*, „Robotnik” 18 VII 1947, s. 3.

⁶⁴ Z. Izdebski, *op. cit.*, s. 138.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 141.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 138.

Niemiec na swoją stronę⁶⁷. Terenem tej bitwy stała się również polska prasa rządowa, która miała wykazać, że ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką tylko w polskich granicach mogą stanowić skuteczną tamę przeciw kolejnej niemieckiej ekspansji. Praktycznie każdy krok ze strony państw zachodnich, mający na celu wzmocnienie zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, był interpretowany w prasie polskiej jako przejaw rewizjonistycznych i imperialistycznych dążeń narodu niemieckiego przeciwko odrodzonemu państwu polskiemu.

Argumenty kontrujące „rewizjonizm niemiecki” umiejętnie konstruowano pod kątem geopolityki europejskiej, starając się dowieść, że zmiana dysproporcji sił gospodarczych między Polską a Niemcami ma bezsprzecznie doniosłe znaczenie dla zmniejszenia możliwości odrodzenia imperializmu niemieckiego. Wszystko, co dotąd nie było wykorzystane dla celów pokojowych, zostało „wprzęgnięte w plan produkcji” wyłącznie pokojowej. „Ziemie zachodnie zwrócone Polsce podcięły raz na zawsze korzenie imperializmu pruskiego i pozbawiły Niemcy gospodarczych i strategicznych podstaw do nowej napaści” – możemy przeczytać w kwietniowym „Robotniku”⁶⁸.

Przy okazji tłumaczono tym fakt cementowania obozu socjalistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele. Państwa „słowiańskie” jako najbardziej zagrożone agresją niemiecką, miały uważać sprawę granic polskich na Odrze i Nysie Łużyckiej za gwarancję utrzymania trwałego pokoju na świecie⁶⁹. Starano się dowieść, że tylko dzięki polskiej polityce zagranicznej, opartej na sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dzięki żołnierzowi polskiemu, walczącemu u boku żołnierza radzieckiego „odzyskano” ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem⁷⁰. Podkreślano, że przyjaźń Związku Radzieckiego dla Polski nie jest czczym frazesem. Miało o tym świadczyć natychmiastowe przekazywanie administracji polskiej zdobywanych „ziem piastowskich, aż po Odrę i Nysę Łużycką”, jak i konsekwentne stanowisko Związku Radzieckiego na konferencji poczdamskiej⁷¹. Henryk Świątkowski w artykule *Bilans trzech lat* konstatawał: „Granica na Odrze i Nysie jest ostateczna» – oto stałe i niezmiennie stanowisko Związku Radzieckiego na wszelkich konferencjach

⁶⁷ A. Czubiński, W. Olszewski, *Historia powszechna 1939-1997. Podręcznik dla studentów historii i nauk politycznych*, Poznań 2003, s. 217-218.

⁶⁸ *Wykorzystujemy Ziemie Odzyskane tylko dla celów pokojowych*, „Robotnik” 2 IV 1948, s. 4. „Dzisiaj już jasne się stało, że wszelkie ataki na nasze granice zachodnie wymierzone są w serce narodu polskiego, zmierzają do zniszczenia fundamentów, na których opiera się wolna i niepodległa Polska Ludowa”. Cyt. za: *Minister Ziem Odzyskanych i Minister Przemysłu i Handlu o Wystawie Wroclawskiej*, „Rzeczpospolita” 22 VII 1948, s. 3.

⁶⁹ *Wykorzystujemy Ziemie Odzyskane tylko dla celów pokojowych*, „Robotnik” 2 IV 1948, s. 4.

⁷⁰ *Ziemie Zachodnie*, „Robotnik” 11 IV 1948, s. 2.

⁷¹ *Ibidem*. Zob. też: *Własne nasze siły pomnaża nasza sąsiedzka przyjaźń*, „Rzeczpospolita” 22 IV 1948, s. 1.

międzynarodowych, bez względu na to, jak na ten temat wypowiadają się przedstawiciele państw zachodnich”⁷².

Na łamach prasy sugerowano, że mocarstwa zachodnie prowadzą grę polityczną, poprzez „[...] schlebianie reakcyjnym i zaborczym grupom Niemców”⁷³. Ton wypowiedzi polskich w tej materii dosyć dobrze oddaje wypowiedź Gomułki na centralnej uroczystości obchodu TZZ w Wałbrzychu:

Faktów historycznych, stworzonych walką i pracą narodu polskiego, który działając w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, w imię sprawiedliwości dziejowej przywrócił Polsce ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem – nie zmieniają żadne enuncjacje rewizjonistyczne. Nikt na świecie nie może łudzić się, że naród polski zrzeknie się kiedykolwiek swojej ojczystej ziemi. Nie po to pracuje i podnosi ją do rozkwitu, aby ktoś inny zbierał owoce jego trudu⁷⁴.

Zdaniem Ministra Ziem Odzyskanych nowe granice najlepiej miały służyć sprawie utrwalenia pokoju w Europie⁷⁵. Na łamach „Robotnika” wtórował mu Wiktor Kościński, pisząc:

Wielkie, wspaniałe wyniki, osiągnięte przez nas na Ziemiach Odzyskanych stanowią zarazem najlepszą odpowiedź wszystkim podżegaczom imperialistycznym, usiłującym hodować niemieckie tendencje rewizjonistyczne, [...] aby odwrócić uwagę narodu niemieckiego, od istotnych, przed nim stojących zadań, jakimi są obalenie we własnym kraju ucisku ekonomicznego, źródła wszelkiego politycznego awanturnictwa [...]”⁷⁶.

Wiosną 1948 roku polską opinią publiczną wstrząsnął list papieża Piusa XII, w którym Ojciec Święty niejako stanął w obronie wysiedlonych Niemców. Stało się to kolejnym pretekstem do zakrojonej na szeroką skalę kampanii propagandowej na rzecz polskości Ziem Zachodnich i Północnych. Prasa partyjna przystąpiła do kontrofensywy w bardzo agresywnym tonie. Szczęsny Dobrowolski w artykule *Głos z Watykanu* napisał:

Watykan odczuwał się po to, aby wystąpić w obronie prawa do szaf i kanap 5 milionów Niemców, w większości niekatolików, wysiedlonych z Polski, w obronie Niemców, wśród których było niewątpliwie wielu bezpośrednich uczestników przestępstw wojennych. Głos papieża Piusa XII zabrzmiał tym razem zdecydowanie, jasno i wyraźnie. Po to, aby zażądać od nas wyrzeczenia się odzyskanej polskiej ziemi, której od wieków bronił naród polski, na którą wrócił jako prawowity gospodarz, na której obecnie pracuje i żyje⁷⁷.

⁷² H. Świątkowski, *Bilans trzech lat*, „Robotnik” 21 IV 1948, s. 2.

⁷³ *Ziemie Zachodnie*, „Robotnik” 11 IV 1948, s. 2.

⁷⁴ *Nieugiętą wolą całego narodu zbudujemy Polskę silną i szczęśliwą. Tow. Wicepremier Gomułka w Wałbrzychu. Uroczystość inauguracji „TZZ”*, „Robotnik” 12 IV 1948, s. 1-2.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ W. Kościński, *Wystawa Ziem Odzyskanych*, „Robotnik” 20 VII 1948, s. 2.

⁷⁷ S. Dobrowolski, *Głos z Watykanu*, „Rzeczpospolita” 21 IV 1948, s. 3.

W dalszej części artykułu autor jednoznacznie sugerował, iż wystąpienie papieża było stymulowane przez wrogie Polsce siły imperialistyczne z Waszyngtonu, że list „[...] przypomina uderzenie z flanki w celu poparcia i umocnienia ataku prowadzonego na głównej linii, na linii wskrzeszenia potęgi imperialistycznych, zaborczych Niemiec”. Dobrowolski zakończył swój tekst stwierdzeniem mającym charakter apelu: „[...] społeczeństwo polskie, wierzące i niewierzące, wspólnym wysiłkiem, wspólną pracą, myślą i walką strzec będzie tej granicy przed przenikaniem emisariuszy wrogiego Polsce obozu imperialistycznego, choćby nawet ich droga z Nowego Jorku i Waszyngtonu prowadziła poprzez poświęcone progi Watykanu”⁷⁸. W kolejnym artykule na ten temat „Rzeczpospolita” zamieściła wypowiedzi polskich księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, stających w obronie polskości ziem nadodrzańskich⁷⁹.

Piusa XII usiłowano bronić na łamach katolickiego „Tygodnika Powszechnego”. Redakcja tego pisma oświadczyła, że Ojciec Święty w swym „Liście” nie poruszył formalnie sprawy obecnych granic polsko-niemieckich, a więc i przynależności Ziemi Odzyskanych do Polski, dlatego twierdzenie jakoby papież kwestionował polskie granice zachodnie jest nieuzasadnione, a ponadto szkodliwe. Zdaniem redakcji list papieski do biskupów niemieckich był poświęcony sprawie opieki religijno-moralnej i materialnej nad Niemcami, wysiedlonymi z krajów wschodniej i środkowej Europy. Sugerowano, aby sprawę listu papieskiego pozostawić episkopatowi i rządowi. Podkreślano, że dalsza kampania prasowa i propagandowa byłaby dla interesów Polski szkodliwa, zwłaszcza gdyby utwierdzała opinię świata w błędnym wrażeniu, jakoby papież kwestionował obecne granice zachodnie Polski⁸⁰. Redakcja „Tygodnika” ponadto zadeklarowała, że:

Ziemie Odzyskane uważamy za ziemie nasze, które po wiekach rozłąki wróciły do Macierzy i na tej podstawie opieramy nasze prawa do nich. Ziemie te przed blisko tysiącem lat były zasiedlane przez naszych przodków lub słowiańskich pobratymców. [...] przyłączenie Ziemi Odzyskanych do Polski nie uważamy ani za akt zemsty w stosunku do Niemców, ani za wojenne odszkodowanie, lecz za naprawienie wiekowych krzywd narodu polskiego [...]”⁸¹.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Zob. A. Kopeć, *Nasze granice zachodnie to historyczna konieczność – oświadczają księża b. więźniowie Dachau*, „Rzeczpospolita” 21 IV 1948, s. 3. Na temat stanowiska PPR wobec Listu Piusa XII zobacz też w: J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziemi Odzyskanych...*, s. 130.

⁸⁰ *W sprawie listu Ojca św.*, „Tygodnik Powszechny” 6 VI 1948, s. 1.

⁸¹ *W sprawie listu Ojca św.*, „Tygodnik Powszechny” 6 VI 1948, s. 1. Zob. też w: J. Tyszkiewicz, *Problematyka Ziemi Odzyskanych w prasie opozycyjnej w latach 1945-1948*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1995, z. 1, s. 45-46.

W propagandzie gospodarczej dużą rolę odgrywało podkreślanie ogromnych możliwości wynikających z szerokiego dostępu do morza⁸². Oprócz sztandarowych wręcz rozważań na temat znaczenia portu szczecińskiego⁸³, coraz częściej zaczęły się pojawiać informacje dotyczące mniej znanych i strategicznie mniej istotnych portów, jak Ustka, Darłowo, czy Kołobrzeg. Na temat Darłowa pisano, że „[...] uruchomienie tego portu nad ujściem Wieprza, jest dalszym dowodem prężności naszego życia gospodarczego oraz pełnego zrozumienia znaczenia zagadnień powiększonego wybrzeża morskiego”⁸⁴. Ustka i Darłowo, mając w zapleczu dźwigający się do życia okręg przemysłowy Słupska, miały wypełnić „pustkowie” gospodarcze, które na linii Wybrzeża Szczecin–Gdynia, powstało tu „z wyraźnej winy Niemców”⁸⁵. Dowodem dążenia do pełnej eksploatacji Wybrzeża morskiego, miała być właśnie aktywizacja Ziemi Słupskiej, drugiego po Szczecinie rejonu przemysłowego Pomorza Zachodniego⁸⁶. Z kolei Kołobrzeg był propagowany jako baza rybacka i jako port do przeładunku węgla na małe jednostki morskie i lichtungi⁸⁷ dla odciążenia dużych portów – Gdyni, Gdańska i Szczecina. Uruchomienie portu miało stać się dla miasta i powiatu ogromnym zastrzykiem materialnym. Statki z zagranicy, marynarze i stały dopływ pieniędzy miały ożywić handel tego najbardziej zniszczonego na Wybrzeżu miasta⁸⁸. Propagowano też przyszłe wykorzystanie Gdańska jako głównego punktu przeładunków masowych⁸⁹.

Nasilenie propagandy na rzecz Ziem Zachodnich i Północnych Polski nastąpiło podczas obchodów TZZ 11-18 kwietnia 1948 roku. W programie obchodów, szeroko relacjonowanym przez media, podkreślano realny wkład państwa i społeczeństwa w dzieło odbudowy Ziem Odzyskanych. Kulminacyjnym punktem uroczystości był 17 kwietnia 1948 roku, czyli rocznica przekroczenia Odry i Nysy Łużyckiej przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką⁹⁰. Praktycznie każde wiodące pismo reklamowało ten tydzień, używając wszelakiej argumentacji pozytywnej na rzecz

⁸² Por. *Aktywizacja Wybrzeża częścią programu morskiego*, „Robotnik” 11 IV 1948, s. 5.

⁸³ „Minister Żeglugi, tow. Rapacki, podkreślił znaczenie portu w Szczecinie, którego zdolność przeładunkowa już w roku bieżącym dojdzie do 3 milionów ton oraz o budowie pierwszych nowych statków [...]”, cyt. za: „Robotnik” 2 I 1948, nr 2 (1446), s. 2. Zob. też: *Kanał Odra – Dunaj*, „Rzeczpospolita” 17 IV 1948, s. 5; W. Lubecki, *Miliony Wydobyte z dna Odry*, „Robotnik” 2 III 1948, s. 8.

⁸⁴ Cz. Piskorski, *Nowy port Rzeczypospolitej. Darłowo startuje!*, „Robotnik” 9 I 1948, nr 9 (1453), s. 6.

⁸⁵ *Piętrzą się hałdy węgla w portach Ziemi Słupskiej*, „Robotnik” 24 III 1948, s. 8.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Barki morskie ciągnięte przez holownik – przyp. R.D.

⁸⁸ *Nowy port na Bałtyku. Pierwsze statki wpływają do Kołobrzegu*, „Robotnik” 10 I 1948, nr 10 (1455), s. 6.

⁸⁹ *Polska leży na skrzyżowaniu dróg komunikacyjnych Europy*, „Robotnik” 2 III 1948, s. 5.

⁹⁰ *Ziemie Zachodnie w trzecią rocznicę wyzwolenia*, „Robotnik” 30 I 1948, nr 30 (1474), s. 4. Zob. też: „*Ziemie Zachodnie to siła i dobrobyt Polski*”, „Robotnik” 2 III 1948, s. 8.

przejętych obszarów, nierzadko posiłkując się cytowaniem przemówień znanych polityków, na przykład Władysława Gomułki czy Józefa Cyrankiewicza⁹¹. W czasie trwania TZZ w „Rzeczpospolitej” na pierwszej stronie pojawiały się fotografie obrazujące piękno Ziemi Odzyskanych. Pod fotografią znajdował się krótki opis danego miejsca. Oprócz podkreślania korzyści wynikających z włączenia tych terenów do Polski, mocniej akcentowano powiązanie z planem trzyletnim i reformami społecznymi dokonany przez komunistów. Wyraźniej niż w poprzednich latach akcentowano ich zasługi w dziele odbudowy i zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych. Podkreślano postawę ZSRR jako decydującego czynnika popierającego przynależność Ziemi Zachodnich do państwa polskiego oraz politykę mającą na celu ich utrzymanie⁹².

Kolejne nasilenie propagandy nastąpiło w lipcu tego roku. Wiązało się to z jednej strony z obchodami uroczystości grunwaldzkich (15 lipca), Świętem Odrodzenia Polski (22 lipca), a z drugiej z otwarciem Wystawy Ziemi Odzyskanych (21 lipca). Zwłaszcza to ostatnie wydarzenie znalazło silny oddźwięk w prasie całego kraju. Dzienniki prześcigały się nawzajem w szczegółowym opisie konstrukcji Wystawy. Dla naszych rozważań celowy będzie jednak opis jej znaczenia i stosowanych wtedy w ówczesnej prasie argumentów.

Sprawa Ziemi Odzyskanych skupiała na sobie wiele uwagi prasy kulturalno-literackiej. Od samego początku nie wyrażano wątpliwości dotyczących praw Polski do tych terytoriów. Argumentacja historyczna szła dwiema drogami – przez podkreślenie dawnej przynależności tych ziem do państwa polskiego oraz poprzez szukanie w tzw. piastowskich granicach najbardziej naturalnego kształtu Polski. Pierwszą z nich rzadziej manifestowano bezpośrednio. Zdawano sobie sprawę, że atut wielowiekowej obecności nie jest wystarczający. Często używano go jednak w reportażach, w których wskazywano na liczne na tych ziemiach ślady polskości, czy szerzej, słowiańszczyzny. Druga droga wskazywała nie tylko na obecność żywiołu polskiego, ale także uzasadniała jego celowość i racjonalność przyczynami geopolitycznymi, decydującymi o optymalnym kształcie polskich granic⁹³.

Wypowiedzi prasowe, bez względu na różnice polityczne autorów, łączyła wspólna troska o zagospodarowanie Ziemi Zachodnich i Północnych traktowanych jako bezdyskusyjny wymóg polskiej racji stanu. Prasa katolicka akcentowała szczególnie rolę Kościoła jako czynnika integracji nowej społeczności. Miał on spełniać istotne funkcje wychowawcze oraz kształtować wysokie walory moralne. Niekatolicka

⁹¹ Por. *Nieugiętą wolą całego narodu zbudujemy Polskę silną i szczęśliwą. Tow. Wicepremier Gomułka w Wałbrzychu. Uroczystość inauguracji „TZZ”*, „Robotnik” 12 IV 1948, s. 1-2.

⁹² J. Tyszkiewicz, *Propaganda Ziemi Odzyskanych...*, s. 130.

⁹³ S. Bębenek, *Sporo historyczne w polskiej prasie kulturalnej lat 1945-1948*, „Dzieje Najnowsze” 1974, r. 6, z. 2, s. 36.

prasa społeczno-kulturalna preferowała nurt reportaży, pisanych zarówno przez publicystów głębiej i dłużej zainteresowanych problematyką Ziemi Odzyskanych, jak i stykających się z nią przelotnie. Grupa periodyków skierowana do inteligencji zajmowała się również rozważaniami bardziej ogólnymi, na przykład koncepcjami osadnictwa oraz czynnikami hamującymi je i stymulującymi⁹⁴.

Nie sposób jednoznacznie ocenić jaką rolę odegrała prasa polska w kształtowaniu myśli zachodniej poprzez swoją argumentację geopolityczną. Można jednak zasugerować twierdzenie, że była to rola znacząca ze względu na jej masową obecność praktycznie we wszystkich znaczących gazetach i czasopismach, bez względu na ich orientację polityczną. Nie było tygodnia, w którym przeciętny czytelnik regularnie przeglądający polską prasę nie natrafiłby na artykuły mówiące o znaczeniu dla Polski Ziemi Zachodnich i Północnych oraz granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Istotne miejsce w tych artykułach zajmowała właśnie argumentacja geopolityczna, podkreślająca korzyści płynące z nowego kształtu granic zachodnich dla polskiej racji stanu oraz europejskiego bezpieczeństwa.

Radosław Domke

GEOPOLITICAL REASONING IN THE POLISH PRESS OF 1945-1948 AS AN ELEMENT OF IMPLEMENTING POLAND'S WESTERN IDEAS

S u m m a r y

A significant amount of press articles stresses Poland's geopolitical rights to the western territories. On the one hand, it is being emphasized that the border is more beneficial for us now than during the pre-WWII period and on the other hand, the society is being convinced that the fact that Germany's eastern border is placed on Oder and the Lusatian Neisse has fundamental meaning for the safety of the whole of Europe. A lot of place related to geopolitics and security is being dedicated to Poland's gaining of over 500-kilometer-long Baltic sea-coast.

The western and northern territories have been used in this propaganda as an argument for political cooperation with the USSR. The grist to the mill of geopolitical argumentation and sustaining the Polish-German hostility were the speeches of politicians from the slowly drawing "Iron Curtain".

In the press connected to Polish People's Party it has been emphasized that the standpoint of the Recovered Territories Party had already been established. It has been indicated, that moving Poland's territories west was a historical necessity that determined Poland's future in European politics and was crucial for the strengthening of Polish western borders against the German neighbor.

It is impossible to explicitly estimate the impact that Polish press had on the shaping of western views by its geopolitical argumentation. However, one might suppose that this role was significant, because of its mass presence in practically all of the newspapers and magazines, regardless of their political leanings.

⁹⁴ D. Jarosz, *Obraz chłopca – osadnika na Ziemiach Odzyskanych w świetle publicystyki krajowej z lat 1945-1948*, „Dzieje Najnowsze” 1989, r. 21, z. 2, s. 141.